

Marian Mitoruk Klara 12 Barciew, dnia 17-VI-46.

Moje przeżycie z wojny.

Było to w 1939 roku 12 października, po południu. Biegłem po podwórku ulcem, mój kolega Wacek brzyknął ze armata jedzie. I obaj pobiegliśmy za armatą. A ponieważ on był starszy wyprzedził mnie i pobiegł pierwszy a ja zacząłem płakać i z placem biegłem za nim i za armatą. A żołnierze nie katali nam biec za armatą. Ja chwilę przystanęłem, a mój kolega pobiegł dalej. I ja z nim pobiegłem. Wtedy niewiadomo skąd i z której strony zjawily się samoloty niemieckie. Wtedy ja z przestraszem zacząłem biec wzdłuż ulicy. A pilot z samolotu zauważył mnie i innych i zaczął zaczął grać za nami i strzelać z karabinu maszynowego. A ja ~~przebiegłem~~ przebiegłem jęzorem na skrajem na prawo. Kule karabinowe zaczęły cosie bliżej koto mnie padać. A ja dalej jęzorem ~~jechałem~~ jęzorem krok na przed ale wstępy. Wtedy kule tylko koto mnie uderzyły w kamienie a kamienie poruszając poranily mnie w nogę i ja upadłem. Wtedy wybiegł z domu żołnierz i zaniósł mnie do murwanego domu. Tam ~~wstanęłem~~ i stałem koldzianny. A samolot zawrócił się i zaczął nas na ulicy lecz nie znalazł